

№ 108.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Maksyma M.
Sobota: Pankracego M.
Niedziela: N. M. P. Łask.
Poniedziałek: Bonifacego.
Wtorek: Zofii Wd.
Środa: Jana Nepom.
Czwartek: Paschalis W.

Wschód: g. 4 m. 12.
Zachód: g. 7 m. 42.
Dług. dnia: g. 15 m. 30.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 28 kwietnia (11 maja) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszemila.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR „VICTORIA” (ulica Piotrkowska № 67). „Dzierżawca z Olesiowa”, komedia w 4-eh aktach Przy-bylskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

LUTNIA, Piotrkowska № 108. „Wieczornica mieszana” dla członków „Lutni” i ich rodzin. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

Obstrukcja czeska.

We wtorek o 10 rano izba peselska w Wie-dniu a o 3-iej po południu izba panów rozpoczęły ponownie posiedzenia odroczonego przed święta-mi parlamentu austriackiego.

Po mowie prezesa gabinetu, Koerbera i wnie-sieniu przez niego pod obrady izby poselskiej projektu do prawa o językach urzędowych w kra-jach korony czeskiej zabrał głos Pacak, poseł młodooczeski i zapowiedział ze strony czeskiej nieubłaganą obstrukcję parlamentarną, w rozpo-częciu której zażądał imiennego głosowania nad 2,000 wniosków, złożonych przez Czechów do pre-zydium parlamentu. Żądanie to wywołało niezadowolenie na galerii i pogardliwe okrzyki pod adresem Czechów skierowane, co zniewoliło pre-zaesa izby do zarządzenia, aby galerie zostały opróżnione. Aktu tego dopełniono przy akompa-niamencie niebawomych skandalów i bijatyk.

Czesi rozpoczynają obstrukcję za przykła-dem Niemców, którym udało się zważyć rozporzą-dzenia językowe hr. Badeniego i nie dopuścić na-stępnych po nim gabinetów do załatwienia spra-wy językowej w duchu przyjaznym dla Czechów. Biorą więc za oręż ten co i Niemcy w obronie słusznych praw krajów korony św. Wacława, stanowiących jednolitą całość.

Czy atoli obstrukcja czeska dojdzie do tych samych rezultatów, co niemiecka, czy też 60 po-słów czeskich w parlamencie wiedeńskim uleżą będzie musiała większości lub też stanowią po-niesie klęskę, o tem mowy nawet być nie może, ale że żywot parlamentu mocno jest zachwianym to pewnik, niepodlegający zaprzeczeniu.

Przedewszystkiem obstrukcja, czy to czeska czy też niemiecka, nie doprowadzi do niczego, jeśli bowiem jedna zwycięży, wnet zacznie się druga i tak bez końca. Słowem, przy pomocy obstrukcji nie ma wyjścia z tego zaczarowanego koła.

Następnie czesi, rozpoczynawszy obstrukcję, zo-staną odosobnieni, ani jeden bowiem z czynni-ków prawicy nie stanie po ich stronie, albowiem ludy słowiańskie Austrii nie tworzą tak, jak Niemcy jednolitej masy narodowościowej, lecz każdy z oddzielnych szczepów słowiańskich oprócz wspólnego interesu w zwalczaniu niemieczyzny, ma jeszcze odrębne swoje interesy i aspiracje, wy-nikające z odrębnego rozwoju swych dziejów,

odrębnego położenia geograficznego, interesów ekonomicznych i t. p.

Posłowie galicyjscy ze względu na smutne objawy w swym kraju, nie mają słusznego po-wodu przez obstrukcję przyczyniać się do roz-wiązania parlamentu, którego bezczynność spro-wadziła już fatalne dla Galicji następstwa.

Przedstawiciele południowej słowiańszczyzny, oczekującej oddawna na uchwalenie projektowa-nej przez rząd sieci kolei żelaznych, niezmiernie ważnej dla rozwoju ich bytu ekonomicznego, nie pójdą razem z Czechami, których obstrukcja w całej izbie zdeklarowanych napotka przeciwni-ków, albowiem partya socjalistów czempredzej pragnie zreferować ustawę o 9-godzinnym dniu roboczym, członkowie stronnictwa niemiecko-ka-tolickiego zasadniczo przeciwni są obstrukcji, zaś antysemita dolno-austriacy wdzięczni są rządowi za reformę wyborczą do władz municypalnych w Wiedniu.

Czesi rozpoczynają walkę w warunkach dla siebie najnieprzyjajniejszych a jednak rozpocząć ją muszą, bo innego nie mają wyboru. Projekt rządowy o językach w krajach korony czeskiej nie daje Czechom najmniejszej satysfakcji za zniesienie rozporządzeń hr. Badeniego, za cier-pliwość, z jaką oczekiwali ugodowej akcji rzą-du, nie łagodni oburzenia, przeciwnie potęguje je.

Projekt językowy Koerbera narusza zasad-nicze prawa korony czeskiej, kraje jej bowiem dzieli na trzy okręgi, czysto czeski, czysto nie-miecki i mieszany. W pierwszym językiem urzędowym byłby język czeski, w drugim niemiecki, w trzecim oba języki, stosownie do żądania stron. Okręgów czeskich ma być pięć, niemieckich trzy i mieszanych dwa. Urzędy obwodowe czeskie mają być utworzone w Pradze, Taborze, Iczynie, Chrudymie i Królewskim Hradcu (Koeniggratz), niemieckie urzędy w Chebie, Litomierzycach i Li-bercu, mieszane zaś w Pilźnie i Budziejowicach. W niemieckich okręgach dla Czechów mianowani będą przysięgli tłumacze. Na Morawach przy-znano Czechom język czeski w urzędowaniu tyl-ko częściowo.

Czechy dostały się Austrii w spadku, nie zaś w drodze podboju i zachowały prawa ko-rony czeskiej, których uznanie przez cesarza niemieckiego wyjednał jeszcze Przemysł Otokar I. Rozdzielił więc Czech na odrębne okręgi naro-dowościowe narusza prawa korony czeskiej i upokarza godność narodową Czechów, którzy na całym terytorium krajów korony św. Wacława powinni być jak u siebie.

Posłowie czescy rozumieją bardzo dobrze w jak niestosownej chwili, z jaką małą nadzieją zwycięstwa rozpoczynają walkę—a jednak do ob-strukcji pcha ich nieubłagana konieczność, obur-zenie ludu czeskiego, który projekt Koerbera o językach uważa za policzek i posłów swoich na zgromadzeniach wyborczych przyjmuje obo-jętnie. Groźba rozwiązania izby poselskiej nikogo już nie przestrasza a obietnicom nikt nie daje wiary i z większością parlamentarną nie liczy się wcale. Nie umiała ona praw narodu cze-skiego obronić przed zamachem mniejszości nie-mieckiej a więc na zaufanie nie zasługuje.

Gdyby posłowie czescy zgodzili się na pro-

jekt Koerbera lub też nie zaprotestowali przeciw-niemu przez obstrukcję, stracą bezpowrotnie zaufanie wyborców i wnet wypłyną w Czechach na powierzchnię żywioły najradykałniejsze. Wy-borecy czescy, holdujący najjaskrawszemu szowi-nizmowi, każde ustępstwo ze strony posłów swoich poczytują za ustępstwo od sprawy na-rodowej, za zdradę stanu.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji może być tylko rozwiązanie parlamentu, do czego gabinet Koerbera ma już podobno upoważnienie cesarza w razie, gdyby obstrukcja wybuchła z całą siłą.

W Austrii mandat poselski do izby deputo-wanych obowiązuje na lat 6, po ich zaś upły-wie wygasa sam przez się i rząd obowiązany jest rozpisać nowe wybory. Okres wyborczy izby obecnej upływa w początkach 1903 roku i posłowie już kokietują z wyborcami, bacząc nie tyle na interes państwa ile na to jedynie, aby nie utracić mandatów, przemawiając tedy publicznie, schlebując jeno masom.

Jakkolwiek przewidzieć nie można, w jakim duchu wypadłyby nowe wybory, czy nawet te same żywioły nie znajdą się w nowej izbie, w każdym atoli razie nowoobrani posłowie będą mieli przed sobą sześć lat czasu, ochłoną namięt-ności, sprawa się wyjaśni i parlament pójdzie nareszcie w zdecydowanym kierunku.

S. J.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

W niedzielę rozeszła się w Petersburgu wia-domość, że rosyjski agent wojskowy przy armii boerów w Transwaalu, podpułkownik Gurko, do-stał się do niewoli angielskiej. Pogłoska oczy-wicie nie miała sensu, gdyż cudzoziemscy agen-ci wojskowi nie biorą udziału w operacjach woj-skowych, nie są uważani za strony wojujące, a więc nie mogą być brani do niewoli. „Pie-tierburskaja Gazieta” wydelegowała swojego współpracownika do biura głównego sztabu, któ-ry przywiózł stamtąd następujące informacje:

„Podpułkownik Gurko nie mógł dostać się do niewoli angielskiej i samo słowo „niewola” nie może być do niego zastosowane. Prawdą je-dnak jest, że podpułkownik Gurko sam dobro-wolnie udał się do obozu angielskiego. Anglicy bowiem zdobyli dwa wozy, należące do podpuł-kownika Gurki i do agenta holenderskiego poru-cznika Tomsona; na wozach tych znajdował się cały bagaż naszego attaché wojskowego, który został w tem tylko, co miał na sobie. W celu odzyskania swoich rzeczy, podpułkownik Gurko udał się do obozu angielskiego, gdzie go przyję-to nadzwyczaj uprzejmie; generał angielski kazał zwrócić mu jego bagaż i pozwolił wrócić do obo-zu boerów, pod jednym wszakże warunkiem, że wróci nie tą drogą, którą przyjechał, lecz na-około, drogą morską, objechawszy brzegi Afryki Południowej i na Kapsztad. Podpułkownik Gurko udał się właśnie tą drogą napowrót do armii boerów, przy której znajduje się obecnie”.

KRONIKA.

Naprawa szos. Rząd gubernialny piotrkowski wyznaczył rb. 104,590 na naprawę w r. b. szos i mostów w gubernii piotrkowskiej. Z sumy tej przypada: na powiat piotrkowski rb. 25,372 kop. 40; na powiat łódzki rb. 5,929 kop. 32 i na powiat będziński rb. 17,294.

Przeplisy sanitarne. W celu zapewnienia z jednej strony środków dezynfekcyjno-izolacyjnych, z drugiej zaś w celu prowadzenia dokładnej statystyki, lekarzom wolno praktykującym polecono przez urząd lekarski natychmiast zawiadamiać o wszelkich wypadkach chorób zakaźnych. O ile chorzy na takie choroby znajdują się w mieszkaniach, posiadających wszelkie wymagane warunki, policja sanitarna nie przedsięwzięła ze swej strony żadnych kroków; w razie zaś, jeżeli chory nie może pozostać w lokalu bez szkody dla siebie i otoczenia, wówczas powinien być przeniesiony do szpitala, a mieszkanie poddane dezynfekcji.

Telefony. Władza gubernialna przychylnie przyjęła projekt, ażeby naczelnicy straży ziemskiej i pomocnicy w okolicach podmiejskich posiadali w kancelaryach telefony połączone z ogólną siecią łódzka.

Sprawy budowlane. Wydział budowlany gubernialny wydał polecenie, aby do nowowkończonych domów lokatorzy wprowadzali się dopiero w terminie określonym przez przepisy ustawy budowlanej.

Zjednoczenie zdunów. Słyszeliśmy, że wobec rozwiniętej konkurencji zagranicznych fabryk kaffi, zduni łódzcy zamierzają otworzyć w mieście naszemu skład kaffi własnego wyrobu. Skład nosić będzie nazwę zjednoczonych zdunów łódzkich.

Wetna. W Londynie od dwóch tygodni odbywają się aukcje na wetnę. Wskutek odebranej depeszy z Londynu, ceny wetny spadły; mianowicie: czesankowej cienkiej (merinos) o 10%, grubszą zaś od 5 do 7½%. Handlowcy przyczynę niższej ceny wetny motywują stagnacją, jaka nawiedziła przemysł za granicą.

Wymarsz wojska. Dziś o godzinie 10 rano kwaterujący w mieście Ekaterynburski pułk piechoty, wraz z obozem wymaszerował na letnie kwatery do wsi Radez odległej o 19 wiorst od Skierniewic.

Egzaminy. W poniedziałek w klasie 8 tu-tejszego gimnazjum męskiego rozpoczęły się egzaminy na patent; egzamina zaś przejściowe klas: 4, 5, 6 i 7 rozpoczęły się w dniu dzisiejszym.

„Birżew. Wiadom.” zamieściły artykuł, poświęcony kancelistom.

W całej Rosji, istnieje kasta na pół inteligentnych pracowników, jak kanceliści, kantorzyści i t. p. których praca odbywa się w bardzo ciężkich warunkach, cięższych, aniżeli zwykłych robotników fabrycznych. Prasa rzadko o nich wspomina, a ogół zapatruje się na nich gorzej, aniżeli na robotników. Jeżeli w Cesarstwie przed reformą, typy takich urzędników raziły, to przecież od tego czasu upłynęło wiele wody i zmieniły się oni tak, że mogą budzić szacunek. Najdotkliwszym jednak w tej sprawie jest to, iż czas trwania pracy właściwie nie ma ograniczenia i przeciąga się zbyt długo, gdyż zależnym jest od woli zwierzchników, którzy często zbyt długo przetrzymują podwładnych, a niekiedy każą im nawet przychodzić do pracy w dniu świątecznym. Według przytoczonego pisma, należałoby postarać się co rychlej o polepszenie moralnej i materialnej strony bytu niższych urzędników państwowych w instytucjach rosyjskich.

Zabawy ludowe. Dowiadujemy się, że podczas tegorocznych Zielonych Świątek łódzki powiatowy komitet kuratorium trzeźwości, zamierza po raz pierwszy urządzić zabawy ludowe w rozmaitych miejscowościach powiatu łódzkiego.

Z chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności na ostatnim posiedzeniu postanowił: Zabawy z niespodziankami urządzić w Helenowie dnia 8 i 9 lipca r. b.; program ich ma być nadzwyczaj urozmaicony. Dochody osiągnięte z zabaw stanowią główną podstawę budżetu Towarzystwa, które ze wzrostem naszego miasta a z tem wzrastających potrzeb i liczby biednych w niem zamieszkałych, czuje się w obowiązku powiększyć swe dochody celem dawania możliwie jaknajwiększej pomocy biednym. W tym celu tegoroczne zabawy na korzyść biednych Towarzystwo zamysła urządzić na większej skali, jak poprzednie.

W roku bieżącym, tak powszechnie stagnacyjnym, tem większe spadają na barki Towarzystwa obowiązki wspierania ubogiej ludności w Łodzi. Obywatele nasi spełniliby zaiste szlachetny czyn, wspierając Towarzystwo dobroczynności ofiarowywaniem na urządzane zabawy

więcej fantów lub możliwie hojniejszych ofiar pieniężnych.

W roku bieżącym komitet postanowił ilość fantów podnieść do 15,000, oprócz tego komitet doloży wszelkich starań, aby tradycyjną tę zabawę możliwie uprzyjemnić publiczności, stosownie do wpływających na ten cel środków. W program zabawy wejda: zabawy dla dzieci i starszych, udekorowanie ogrodu i parkanów, iluminacja, ognie bengalskie i kilka orkiestr.

Na kolonie letnie. W dusznej wśród lata, dymem i pyłem zasypanej Łodzi warunki higieniczne układają się nader nieprzyjemnie nawet dla tych, którzy mogą zgonie ich wpływ zlagodzić. Naturalnie dziatwa, której organizm najwrażliwszym jest na wpływy zewnętrzne, najsilniej odczuwa te nieodłączne prawie od warunków istnienia wielkiego miasta złe warunki sanitarne, w czasie spiekoty letniej dochodzące do najwyższego swego napięcia. Dzieci ludzi bogatych, a przynajmniej średnio zamożnych, na letnich mieszkaniach korzystać mogą z uzdrawiającego powietrza pól i lasów i naprawić te szkody, które organizmowi ich przyniosło dłuższe przebywanie w murach miejskich. Ale co poczną dzieci rodziców biednych, obowiązkami zawodu przez cały rok długi przykutych do bruku miejskiego, którzy nadto zaledwie rodzinę swą wyżywić mogą. Dzieci te, źle odżywiane, przebywające w dusznej atmosferze ciasnych mieszkań, wskutek tego częstokroć anemiczne i wątłe, najwięcej może potrzebują świeżego powietrza, woni leśnej, słońca i zieleni.

To też jedną z najsympatyczniejszych instytucji dobroczynnych są bezwarunkowo kolonie letnie dla dziatwy ubogiej, urządzane staraniem ludzi dobrej woli przy pomocy publicznego miłosierdzia, ale środki z tego źródła czerpane są zbyt szczupłe, by pomieścić można na koloniach letnich wszystkie dzieci, zgłaszające się do ich zarządu do wysłania ze wszechmiar się kwalifikujące.

W roku bieżącym dzieci takich zgłosiło się do zapisu przeszło 1000, wysłać zaś będzie można najwyżej 520.

Aby więc pomnożyć środki kolonij letnich i uzyskać możliwość wysłania na świeże powietrze jaknajwiększej liczby dziatwy ubogiej, zarząd kolonij czyni wszystkie możliwe wysiłki.

Między innymi w dniu jutrzejszym wieczorem w teatrze „Victoria“ towarzystwo dramatyczne artystów naszej sceny odegra na dochód kolonij letnich, cieszącą się w Warszawie obrzy-

45)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 106).

Niechludow przypomniał sobie spotkanie w sądzie, nachmurzył się i zarumienił.

— Tak, rzeczywiście, stało się, — a chcąc być szczerym, dodał — wydarzenie dziwne, niezwykle i ważne.

— Cóż takiego, nie może mi pan powiedzieć?

— Teraz nie mogę. Daruje pani, że nie powiem. Zdarzyło się coś, nad czem nie zastanowiłem się jeszcze, nie obmyślałem dobrze, — rzekł, rumieniając się coraz mocniej.

— Więc mi pan nie powie?

Twarz jej drgnęła, a ręka posunęła małe krzeselko, które za-porecz trzymała.

— Nie mogę, — odpowiedział.

— Więc chodźmy...

Potrząsnęła głową, jakby odpędzając natrętnie myśli i szybszym niż zwykle krokiem poszła przodem.

Zdawało mu się, że księżniczka nienaturalnie ściągnęła usta, aby powstrzymać łzy. Zaczął żalować, że sprawił jej przykrość, ale wiedział, że najmniejsze ustępstwo zgubi go, a raczej skrupuje go jeszcze silniej. A tego się właśnie obawiał, więc milcząc szedł za nią do buduaru księżnej.

XXVII.

Księżna Zofia Korczagiu kończyła właśnie obiad bardzo wytworny i pożywny, a jadła go zawsze sama, aby nikt nie patrzył na nią przy tak prozaicznym zajęciu.

Koło szelzongu stał stoliczek z czarną kawą. Przy wejściu Niechludowa paliła papierosa.

Księżna była brunetką, z czarnymi oczyma i długimi, pięknymi zębami. Wysoka, chuda, utrzymywała starannie resztki dawnej piękności. Mówiono nieco o jej stosunkach z doktorem Niechludow przedtem nie myślał o tem. Skoro jednak zobaczył obecnie wyfiksowaną, lśniącą, rozdzieloną na dwoje doktorską brodę obok fotelu księżnej pani, nietylko sobie owe gadania przypomniał, ale doznał pewnego niesmaku.

Tuż obok księżnej przy stoliku siedział Kołosow i łyżeczką mieszał kawę. Na stoliku stał kieliszek likieru.

Missi weszła z Niechludowem do buduaru matki, lecz tam nie pozostała.

— Jak mamusia się zmęczy i wypędzi pana, to proszę do mnie, — rzekła, wychodząc do Niechludowa takim tonem, jakby nie pomiędzy nimi nie zaszło.

I uśmiechnęła się wesoło, oddalając się cicho po grubym dywanie, wyścielającym podłogę buduaru.

— Witaj, mój przyjacielu, siadaj i opowiadaj, — rzekła księżna ze sztucznym, udanym uśmiechem, mogącym uchodzić za naturalny.

I pokazała długie, sztuczne, białe zęby, rzeczywiście tak zrobione po mistrzowsku, że można je było wziąć za naturalne.

— Mówiono mi, że przyjechałeś z sądu dziwnie zdenerwowany. Myślę, że dla ludzi z sercem, to rzecz ciężka, — domówiła po francusku.

— Rzeczywiście, nieraz się czuję, że... że nie mam prawa sądzić.

— «Comme c'est vrai!» — zawołała, jakby zadziwiona prawdą przytoczonej myśli.

A uczyniła to sztucznie dla pochlebiaenia rozmawiającemu.

— A cóż się dzieje z pańskim obrazem? Bardzo mnie on zajmuje. Gdyby nie choroba moja, dawno już byłabym u pana, żeby zobaczyć.

— Porzuciłem go zupełnie, — sucho odpowiedział Niechludow.

Chęć pochlebiaenia mu przez księżną była tak widoczną, jak staranność w ukryciu gaszących wdzieków. Nie mógł zmusić się do tego, aby być przyjemnym.

— To daremna rzecz. Wiesz pan, sam Riepin powiedział, że księżę ma wielki talent — rzekła do Kołosowa.

— Że też się nie wstydzi tak bezczelnie łągać, — chmurnie pomyślał Niechludow.

Przekonawszy się, że Niechludowa nie rozgada, księżna zwróciła się do Kołosowa z zapytaniem o nowy dramat, takim tonem, jakby zdanie Kołosowa miało decydować ostatecznie i wydać wyrok godzien uwiecznienia.

Kołosow ocenił dramat i wypowiedział przytem swoje poglądy na sztukę. Księżna Zofia zachwycała się trafnością sądu, próbowała bronić autora, ale ustępowała zaraz lub wynajdywała opinię pośrednią.

Niechludow patrzył i słuchał, jednak widział i słyszał zupełnie co innego, niż to, co było w rzeczywistości.

Słuchając księżnej i Kołosowa, czuł, że ani ją, ani jego dramat zupełnie nie obchodzi, że im to zupełnie obojętne, że gadają, aby gadać, bo po jedzeniu bardzo dobrze jest poruszać mięśniami języka i gardła. Dalej widział i to, że

niem powodzeniem najnowsza komedya Z. Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa.“

Nie wątpimy, że teatr będzie przepelniony po brzegi.

Z posiedzeń. W dniu wczorajszym o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa Dobroczyńności odbyło się posiedzenie 2 i 3 komisji cyrkulowych damskich, na którym pod przewodnictwem prezesa p. Kunitzera i w obecności wiceprezesa p. R. Zieglera i przewodniczącego dr. Elrama odbyły się wybory dam do wzmiankowanych wyżej komisji. Do 2-jej komisji cyrkulowej damskiej obroną została na przewodniczącą p. Goldammer, na zastępczynię pani Abel. Do komisji 3 postanowiono zaprosić na przewodniczącą p. Arturową Thieneman i na zastępczynię panią Kindler.

Jubileusz straży ogniowej. Od jutra za rok przypada 25-letni jubileusz założenia tutejszej straży ogniowej ochotniczej, który ma być w rocznicę tę obchodzony nadzwyczaj uroczystie.

W drugi dzień założenia t. j. 15 maja 1875 r. straż ogniowa po raz pierwszy wzywana była do pożaru fabryki Hofrichtera na ulicę Piotrkowską. Obecnie w stałych oddziałach straży pracuje kilku, już siwowłosych, którzy pamiętają pierwsze chwile założenia straży.

Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych. Wspólnie z zarządem Stowarzyszenia odbyło się w dniu wczorajszym plenarne zebranie wydziału rekomendacji pracy, na którym obradowano głównie w kierunku ożywienia działalności tego wydziału.

Podać komuś dłoń pomocną w postaci dostarczenia pracy—toć to najważniejsze zadanie ludzi, posiadających ku temu jakąkolwiek możliwość. Tymczasem z żalem wyznać musimy, że wszelkie zabiegi i starania członków wydziału odbijają się o obojętność pracodawców, którzy, nietylko iż sami nie współdziałają w tym kierunku, lecz jakby wprost unikali pośrednictwa biura informacyjnego, które traktuje przecie swoje zadanie bardzo poważnie i dobrze zastanawia się nad tem, zanim poleci komuś pracownika.

W Warszawie naprzykład, żadna szanująca się firma nie przyjmie pracownika, jeżeli nie przedstawi listu polecającego wydziału rekomendacji pracy przy miejscowym stowarzyszeniu pracowników handlowych.

To też wydział ten prosperuje świetnie i wyrabia sobie coraz większą popularność oraz zaufanie stron interesowanych.

Przy dobrych chęciach możnaby to z łatwością wprowadzić do stosunków tutejszych i w tym

Kołosow wypiuwszy wódki, wina, likieru i t. d., był trochę pijany, nie tak pijany jak chłopci, rzadko pijący wódkę, ale jak ludzie, którzy sobie z alkoholu uczynili rzecz codziennego użytku. Kołosow nie zataczał się, nie mówił nonsensem, ale był nienormalnie podnieconym i zupełnie z siebie zadowolonym.

Niechludow zauważył, że księżna z niepokojem patrzyła w okno, przez które padał ukośny promień słoneczny, bojąc się, aby zbytnia jasność nie zdradziła jej starości.

— Jakże to prawdziwe, — rzekła na jakieś zdanie, wygłoszone przez Kołosowa i nacisnęła guzik od dzwonka, obok szeszlona umieszczony.

W tej chwili doktor wstał i, jako stały bywalec, nie mówiąc, wyszedł z pokoju.

Księżna przeprowadzając go oczyma, ciągnęła dalej:

— Proszę Filipa zapuścić zasłonę, — rzekła, wskazując oczyma okno lokajowi, który wszedł na odgłos dzwonka.

— Nie, mów pan co chcesz, ale bez mistycyzmu niema poezji, — mówiła, śledząc gniewnie jednym okiem lokaja, opuszczającego roletę.

— Mistycyzm bez poezji, to przesąd, a poezja bez mistycyzmu, toć proza, — rzekła, uśmiechając się smutnie (nie spuszczała oka z lokaja, poprawiającego zasłonę).

— Filipie, to nie ta roleta, to ta w dużym oknie, — rzekła bolejącym głosem księżna.

I widocznie, żałując wysiłku, jaki musiała zrobić, aby wymówić te słowa, podniosła stojącą w pierścieniu rękę do ust z dymiącym, wonnym papierosem.

(D. c. n.)

też celu postanowiono na wniosek adwokata Pawła Rozentala rozsyłać firmom tutejszym co dwa tygodnie drukowane wykazy kandydatów, reflektujących na posady. Będzie to rodzaj dwutygodniowych biuletynów o ilości i kwalifikacjach pracowników handlowych, co do których wydział informuje się uprzednio ściśle i u źródła. Oprócz tego zapadło postanowienie zaproszenia kilku wybitniejszych pryncypałów do składu wydziału biura informacyjnego, którzy nie odmówią chyba przyjęcia mandatów, mając przed sobą tak humanitarne pole działania.

Może nareszcie wydział biura informacyjnego przy stowarzyszeniu pracowników handlowych wejdzie po kilkoletnich bezowocnych usiłowaniach, na nowe tory i stanie się tem, czem być może i czem być powinien. Trochę dobrej woli z zewnątrz a już będzie dobrze, a chcemy wierzyć, że dobrej woli nie zbraknie, gdy się rozchodzi o spełnienie dobrego uczynku.

— Jutro, w sobotę nastąpi zapowiedziane otwarcie sezonu koncertowego w ogrodzie Stowarzyszenia pracowników handlowych, który po zupełnem doprowadzeniu go do porządku, nader dodatnie robi wrażenie.

O godzinie 4 rozpocznie się koncert orkiestry wojskowej pod dyrekcją p. Chotkowskiego, wieczorem zaś ogród będzie rześkie iluminowany. Bufet urządził w ogrodzie fachowiec w swym zawodzie p. Szmagier, który otworzył filię swojej cukierni i mleczarni.

Dla amatorów higienicznych rozrywek otwarto kregielnię i ustawiono bilard.

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

Oficerowie 37 ekaterynburzkiego pułku piechoty rb. 20 kop. 87 (zebrane przez porucznika Fortunato) na Pogotowie ratunkowe, jako wyraz wdzięczności dla tej instytucji za szybką pomoc, udzieloną szeregowcowi tegoż pułku w d. 7 maja.

Z „Lutni“. Jutrzejšia wieczornica z udziałem pań zapowiada się wyśmienicie. Organizatorowie zabawy przygotowali wiele niespodzianek i nowości.

Zaznaczamy, że prawo wstępu na wieczornicę mają wyłącznie członkowie „Lutni“ i ich rodziny.

Koncert Dolnej, wyznaczony na dzień jutrzejszy, został odwołany z powodu niedyspozycji śpiewaczki, która zatrzymała się musi przez to w Kielcach. Pieniądze za bilety zwraca skład fortepianów K. M. Schroedera, Piotrkowska 46.

Z łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Dla uczczenia pamięci b. p. Izraela K. Poznańskiego, nadesła p. Markusowa Silbersteinowa rb. 100 jako ofiarę na cel dobroczynny, podług uznania rodziny zgasłego. Zamiast wieńca na grób b. p. Izraela K. Poznańskiego nadesłali pp. Dawid Silberstein rb. 36, Julian Neufeld rb. 25, rodzina Jarocińskich rb. 75. Za powyższe ofiary zarząd Towarzystwa uprzejmie dziękuje.

Sprzedaż piwa. Właściciele browarów narzekają na zmniejszoną konsumpcję piwa od czasu wprowadzenia u nas monopolu wódczanego. Wypływa to stąd, iż zbyt mało jest obecnie zakładów, mających prawo sprzedaży piwa. Niektóre okolice nie mają w pobliżu żadnego sklepu podobnego, przeto w wielu razach i bez piwa obejść się muszą. Na wsi jest gorzej jeszcze. Nieraz w promieniu kilku mil piwa wcale nie sprzedają. Nawet nie wszystkie miasteczka mają sklepy z piwem.

Nowy oddział straży. W środę nowo-zorganizowany 7 oddział straży ogniowej przy fabryce Leonharda, Woelker i Girbart, po raz pierwszy wyjechał do pożaru we wsi Chojny, powstałego w piekarni Forkerta. Straż dokazała swej dzielności i energii, gdyż, opanowawszy ogień, nie pozwoliła mu przejść na sąsiednie budynki, i ograniczyło pożar tylko do spaleni dachu.

Z kolei elektrycznej. Została ukończoną budowa nowej linii tramwajowej na ul. Andrzeja, Długiej i Milsza, pozostało przeprowadzenie drutów i przewodników. Prawidłowy ruch na tej linii ma być otwarty 10 czerwca r. b.

Chodniki prowizoryczne. Ponieważ zauważono, że parkany i chodniki przy nowobudowanych domach utrzymywane są niedbale, przeto p. policmajster polecił organom policyjnym, ażeby wszystkie parkany, grożące niebezpieczeństwem

zostały bezwzględnie naprawione i pomalowane a również, aby i chodniki drewniane prowizoryczne, układane wzdłuż tych parkanów były urządzone mocno i w ten sposób, aby publiczność mogła po nich przechodzić, nie schodząc na bruk. Ma to na celu zapobieżenie wszelkim wypadkom, jakie nieraz przytrafiają się skutkiem zawalenia się parkanu i t. p.

Protesty. Jeden z drobniejszych przemysłowców, skutkiem nie otrzymania awizacji z instytucji, gdzie się znajdował jego weksel, został narażony na przykre następstwa, wywołane protestem. Byłoby się obyło bez smutniejszych następstw, gdyby nie to, że dependent reagenta, w rękę którego znalazł się ów weksel, zamiast pofatygować się do mieszkania owego przemysłowca, zadowoluił się tylko zapewnieniem stróża, że osoba, o którą zapytuje, wyszła. Przez to wystawca stracił kredyt w jednej z instytucji bankierskich. Ponieważ nie jest to pojedynczy fakt i wiele już pisano o koniecznej reformie, czy to manipulacji banków, ażeby wystawcy weksłów byii powiadomiani o miejscu płatności swych weksli, czy też o tem, że dependenci powinni się trzymać ściśle litery prawa, które nakazuje przedstawić w mieszkaniu wystawcy weksel nie zapłacony w terminie, przeto jeszcze jeden fakt więcej może nareszcie doprowadzić do pożądaných rezultatów.

Oszust. W tych dniach w Hotelu Centralnym zamieszkał jakiś nieznajomy, który mianując się agentem policyi warszawskiej i mając odpowiednio sfalszowaną po temu legitymację, zapoznał się z 4 mieszkańcami Zgierza, których przez parę dni ogrywał w karty.

Policyi tutejszej udało się wpaść na trop oszusta, lecz ten zdolał ujsć prześladowania, wyjechałszy nie wiadomo gdzie i pozostawiwszy w numerze czterech towarzyszy, których wciągnął do gry.

Oszustwo Wczoraj z Łodzi o godzinie 12½ w południe wyjechał do Skierniewic, z zakupionym na sumę 550 rubli towarem niejaki Gejwech Lipski. Przybywszy do Koluszek, Lipski chciał się przesiąść na idący w stronę Skierniewic pociąg pasażerski, lecz przekonawszy się, że pociąg którym on przybył z Łodzi, niema bezpośredniej komunikacji, oczekiwał na pociąg osobowy, idący od Piotrkowa.

W wagonie kolejowym idącym z Łodzi, Lipski zapoznał się z nieznajomym mu mężczyzną izraelitą, z którym wszedł w rozmowę, opowiedział ostatniemu, że powraca z zakupionym w Łodzi towarem do domu. Poczem Lipski wysiadł na stacji Koluski wraz z nieznajomym, który towarzysząc Lipskiemu i widząc niby jego znużenie, radził mu zdrzemnąć się, sam zaś, kiedy nadejdzie pociąg, przyobiecał pomódz wyeksperyować towar do Skierniewic i wykupić bilety na przejazd.

Łatwowierny Lipski dał się bardzo prędko namówić, dał kwit kolejowy na ekspedycję towaru nieznajomemu i pieniądze na wykupienie biletu do Skierniewic, sam zaś zasnął. Przebudziwszy po przeciągu jakiegoś czasu, Lipski wyszedł na platformę, począł szukać nieznajomego, a nie odnalazszy go, przekonał się, że pociąg w stronę Skierniewic już odszedł, udał się przeto do ekspedycji i tam objaśniono go, że nieznajomy towar, po przedstawieniu kwitu, już odebrał i z takowym udał się z powrotem do Łodzi.

Lipski, widząc że padł ofiarą oszusta, powrócił napowrót do Łodzi i tu zameldowawszy policyi, opisał postać nieznajomego.

W kilka godzin policyi udało się wykryć sprawcę oszustwa w osobie niejakiego Frydmana, złodzieja z Warszawy, który ukradziony towar z kolei odebrał i odwiózł takowy na ul. Konstantynowską pod № 31, do niejakiego Arrenstarka.

Ujęcie złiega. W dniu wczorajszym tutejszej policyi udało się zatrzymać na ulicy Lipowej w domu pod № 48 niejakiego Szindera, zbiegłego w ubiegłym tygodniu z aresztu policyjnego przy 2 policyjnym uczestku.

Pożary. We wsi Zarzew, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Urbńskiego i Ignacego Gniotka. Spaliły się: dom mieszkalny, obora, stodoła i spichlerz ze zbożem, ubezpieczone na 1,180 rb. w rządzie gubernialnym. Straty obliczają na kilka tysięcy rubli.

— Onegdaj w osadzie Radogoszcz, w południe, w oddziale suszarni zakładów farbierskich Hersza Tomkina, skutkiem upadku szmat na rozpalone rury, powstał ogień, który spowodował pożar. Spalił się oddział suszarni, ubezpieczony w rządzie gubernialnym na 2,280 rubli. Straty w nieubezpieczonych ruchomościach wynoszą 560 rb.

Z WARSZAWY.

Pociągi „Nord-Express“, służące do komunikacji bezpośredniej pomiędzy Warszawą, Berlinem, Paryżem i Ostendą, kursować będą i w lecie. Pociągi te odchodzi z Warszawy w soboty o godz. 11 m. 50 przed południem, przychodzą zaś do Warszawy w piątki o godzinie 8 m. 50 wieczorem. Pociągi powyższe mają jedynie wagony sypialne I klasy i wagon restauracyjny.

Inspektor szkół m. Warszawy zawiadamia iż otwierane z początkiem przyszłego roku szkolnego 26 nowych szkół początkowych dla chrześcian mają już pełną liczbę kandydatów, którzy podali prośby w r. z. Rodzice w połowie maja będą zawiadomieni o tem, w której z uwolnionych szkół dzieci znajdą pomieszczenie, adresy zaś szkół będą ogłoszone w miejscowych gazetach w pierwszych dniach września.

Magistrat warszawski zwrócił się do zarządu komunikacji z prośbą o dostarczenie mu planu i kosztorysu projektowanego mostu na Wiśle, bez tego bowiem nie może określić wysokości opłaty mostowej. Most ten, jak wiadomo, może być wzniesiony jedynie z funduszy miejskich (o ile kolej wiedeńska nie przyjdzie miastu z pomocą), miasto zaś, nie posiadające dziś dostatecznych kapitałów, uzyskało od ministerium pozwolenie na pobieranie opłat za użytkowanie mostu.

Wystawa ogólna w Warszawie. „Gazeta Polska“ poruszyła doniosły projekt urządzenia w Warszawie wystawy ogólnej, obejmującej nie tylko przemysł, rolnictwo i hodowlę, lecz wszystkie działy pracy, razem wzięte. Aby ocenić należyte widoki powodzenia tego projektu, redakcja zwróciła się do szeregu osób, z różnych sfer, o zasięgnięcie ich opinii. We wczorajszym numerze „Gazeta“ pomieszcza odnośne odpowiedzi pp. M. Bersohna, Ryszarda Filipkowskiego, K. Henneberga, Romana Jankowskiego, br. Leopolda Kronenberga, Wł. Kiślańskiego, St. Klobukowskiego, prof. Karłowicza, T. Kowalskiego, St. A. Kempnera, Konrada Marconiego, Młynarskiego, Kaz. Natanson, dr. Józefa Polaka, Macieja ks. Radziwiła, A. Sygietyńskiego, J. Wieniawskiego, Józefa Wegnera, panny Weryho i T. Wernera. Osoby te wypowiedziały o tym projekcie różne sądy, lecz na ogół licząc, wyraziły się o nim życzliwie, uważając myśl wystawy za trafną i szczęśliwą. Jako o szkopolach mówiono o obecnym przesileniu, o większych wydatkach, które świat handlowy poświęcił na różne cele publiczne, oraz o trudności odnalezienia gotowe-

go placu; za urzeczywistnieniem projektu przytoczono zarazem bardzo wiele ważnych i przekonujących argumentów. Słowem, rezultat wywiadów był dla planu wystawy bardzo dodatni. Ze swej strony mamy dla projektu tego tylko szczerą poklask.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów Banku Handlowego. Wczoraj o godz. 2 popołudniu, odbyło się ogólne zebranie akcyonaryuszów Banku Handlowego w Warszawie, z udziałem 31 akcyonaryuszów, mających prawo do 175 głosów i rozporządzających 13,597 akcya. Przewodził wiceprezes rady, p. Juliusz Wertheim, zaprosiwszy na asesorów pp. Edmunda Hirszowskiego i Karola Rosęgo, a na sekretarza p. Feliksa Bobrowskiego.

Ze sprawozdania okazuje się, że dochody Banku w 1899 r. wyniosły 2,233,258 rb., a wraz z dochodem od funduszu rezerwowego, podług propozycji rady mającym się przyłączyć do zysków (213,278) — 2,446,537 rb., — wydatkowano zaś 912,082 rb. tak, iż przewyżka czyni 1,534,455 rb., a po stosownych potrąceniach 1,406,820 rb. Z sumy tej na fundusz rezerwy odliczono rb. 68,682, na wynagrodzenie członków rady rb. 103,023, na wynagrodzenie dyrektora i urzędników banku rb. 34,341, zaś na dywidendę rb. 1,200,000, czyli 10% od kapitału 12 mil. rubli.

Na straty odpisano rb. 261,085, z czego większa część bo 155,000 rb. przypada na filię petersburską.

Ogólne zebranie sprawozdanie i podział zysków zatwierdziło. Nadto zatwierdzono zaproszenie przez radę na swego członka p. Jerzego Meyera, oraz ponownie wybrano wychodzących z kadencji członków rady pp.: Juliusza Wertheima, Mieczysława ks. Woronieckiego, Adama Michalskiego i Bazylego Jewreinowa, a na deputata p. Karola Jeziorańskiego.

Z KRAJU.

Sandomierz. Mamy przed sobą sprawozdanie stowarzyszenia spożywczego w Sandomierzu. Z tegoż sprawozdania dowiadujemy się, że obrót roczny utrzymywanego sklepu wynosił w r. 1899 rubli 34,040. w tej liczbie utargowano od członków stowarzyszenia 14,390, a od osób postronnych 19,650 rubli. Czystego zysku sklep osiągnął 1,821 rubli, czyli przeszło 4%. Sklep na długi u stowarzyszonych liczył z dniem 1 stycznia r. b., 2,831 rubli, winien zaś był dostawcom 7,608 rubli. Na utrzymanie administracji, najem lokalu, ubezpieczenie, wynagrodzenie zarządu i t. p. wydatkowano 2,485 rubli. Dywi-

dendy udzielono członkom 8%, a od wybranych towarów 4%.

Przyznać należy, że stanu tego nie można nazwać świetnym, lecz w każdym razie jest on lepszym, niż w wielu innych tego rodzaju stowarzyszeniach w naszym kraju. Z konieczności pominać musimy zdania wielu niezadowolonych mniej lub więcej głośno objawiających swe niezadowolenie z gospodarki zarządu, a pominać musimy dla tego, że przy zatwierdzeniu sprawozdania, nikt nie wystąpił jawnie i nie zrobił zarzutu zasadniczego, lecz wszystkie niezadowolenia objawiane są po za zebraniem, po kątach, w kółkach i kółeczkach niezadowolonych. Niezadowolenie to może nawet ma i rację, ale dla czegoż ludzie dobrej woli nie wystąpią z zarzutami i nie poprą ich jakimiś dowodami, któreby mogły ogólne zebranie przekonać, podczas spokojnej dyskusji. Wszak każdy ma do tego prawo, jako współwłaściciel majątku stowarzyszenia i niktby mu tego za złe nie poczytał, że wady wskazał, dając w ten sposób możliwość unikania złego w przyszłości.

Pozostaje nam zastanowić się chwilę nad cyframi sprawozdania. Od osób postronnych utargowano więcej, aniżeli od stowarzyszonych, jest to dowód oczywisty, że członkowie zbyt mało popierają sklep własny i że zarząd zbyt mało rozwinął agitacji, aby nabywców obcych pozyskać na członków. Żaden sklep stowarzyszenia spożywczego nie powinien udzielać towarów na kredyt, a tem więcej sklep, mający obrót tak nie wielki; suma więc na długach, wynosząca aż 2,831 rubli jest tak wysoką, że tu jest widoczna lekkomyślność w zarządzaniu majątkiem stowarzyszonych i tego w przyszłości stanowczo unikać należy. Oto są zarzuty, które mogą być zrobione zarządowi, lecz jednocześnie przyznać należy, że 8% dywidendy powinny ponieść członkowie zadowolić. Co do ceny i do broci towarów, to temu może tylko zarządzić fachowiec i o takiego należało się postarać na członka zarządu.

Łomża. Ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego wyznaczono na dzień 16 maja, o godzinie 11-ej przed południem. Przedewszystkiem na porządku dziennym jest dokończenie ostatniego zebrania rocznego, a mianowicie: 1) wybór dwóch zastępców członków rady; 2) wybór komisji rewizyjnej; 3) upoważnienie rady do prośby o zmianę § 13-go ustawy w duchu rozszerzenia jej na gorzelników zarządu akcyzy łomżyńskiej (referent p. Teodor Rzętkowski). Po skończeniu zebrania rocznego odbędzie się zebranie zwyczajne, na którym rozбирane i decydowane będą następujące sprawy: 1) balotowanie członków rzeczywistych; 2) komunikat delegacji

2) W PIRENEJACH.

ODCZYT PUBLICZNY

Stanisława Bełzy.

(Dalszy ciąg — patrz № 107).

Jeśli nie tak wielka, to przynajmniej bardzo jej bliska wysokość trzyma się przestrzeni znacznej, grzebiń skalisty raz się podnosi, to znowu niewiele obniża i dopiero dochodząc do zatoki Gaskońskiej, opada znacznie, rozplywając się w doliny, ubierając tę część pirenejskiego łańcucha, niby naszyjnik królowej.

Widzimy zatem góry długie, szerokie i wysokie, całą swoją ogólną strukturą wyróżniające się znacząco od Alp, góry, tak interesujące przez swoją różnorodność i osobliwe, że jeden z najuczestniejszych badaczy ich przyrody Henryk Magnan, nie wahał się ich uznać za prototyp formacji górskich w całej Europie.

Ale pozostawiając tę formację ich na stronie, biorąc rozbrat z geologicznymi ich pokładami, różniami od spotykanych gdzieindziej, gdyż te za daleko by nas zaprowadziły, by dać ogólne chociażby tylko pojęcie o nagromadzonych w nich od szeregu wieków bogactwach, zaznaczyć uważamy za właściwe, że w świecie metali i minerałów, znajdujemy w nich obok żelaza i cynku, miedź i złoto, że różnokolorowe ich marmury, z chwilą udogodnienia dostępu na rynkach zbytu na całym świecie, staną najniezawodniej do poważnej i groźnej konkurencji z marmurami

włoskimi, że ich lasy, pomimo złej niestety gospodarki, dają dziś mieszkańcom jednej tylko Francji przeszło trzy miliony franków rocznego dochodu.

A ich fauna?

Widzimy tu niedźwiedzia, dziką i rodzaj tarzańskiej kozicy, widzimy słynne pirenejskie konie, którymi się tak słusznie szczycą kawalerzyści francuscy, na skalistych zrębach, ptaki jakich nie masz w innych górach, w potokach i wysokich jeziorach okazy ryb rzadkich i cennych.

A przy tem wszystkim, te niewyczerpane źródła lecznicze, te uzdrawiające najprzeróżniejsze cierpienia wody, na szczytach i w dolinach, na prawo i na lewo, wody różnych temperatur, składu chemicznego, jednakowej ale niewyczerpanej obfitości, od najdawniejszych czasów gromadzące tu poszukujących ulgi w cierpieniach, a dziś stanowiące dla Francji kapitał, którego znaczenie i wielkość powiększają się z każdym rokiem.

Doprawdy, kiedy się temu wszystkim przyjrzy, kiedy zwędrowawszy te Pireneje, zastanowi się nad ich znaczeniem, dojsz się musi do tego przekonania, że niema nigdzie w Europie gór, któreby dla obsiadających ich stoki mieszkańców przedstawiały większą niż Pireneje wartość, któreby były większem niż one publicznem bogactwem.

I powiada się sobie w duchu, że ta bajeczna Pyrena, ta nieszczęśliwa kochanka Herkulesa, upamiętnioną tu została tak, jak żadna może z kobiet na świecie, że ma tu pomnik nie tylko wspinały ale i niezmiernie pożyteczny zarazem, i że już te jedne dobrodziejstwa, jakimi dzięki jej właśnie obdzielone zostały sąsiadujące z Pirene-

jami ludy, okupiły chyba młodości jej błędy, ułagodziły zawisły nad jej głową przekleństwo jej ojca grom.

IV.

Majestatyczne, bogate, piękne Pireneje, powiedzieliśmy to na wstępie, są niewyczerpaną skarbnicą dla etnografa i badacza gwar ludzkich.

Martwym, w całym ich majestacie poświęciliśmy chwilę uwagi, przyjrzyjmyż się teraz obsiadającemu ich stoki i doliny człowiekowi.

A człowiek to ciekawy bardzo, odrębny od sąsiadującego z nim na północy i południu, odrębny nie tylko przeszłością dziejową, ale językiem, obyczajem i prawami.

Zaczepmy o tę przeszłość, boć jest ona matką teraźniejszości, boć to, co dziś gdziekolwiek żyje i czuje, jest jej następstwem i wypadkową.

Nie ulega wątpliwości żadnej, że dzisiejsza Francja zamieszkiwana była niegdyś przez dwa odrębne ludy.

Znano je oba pod ogólną nazwą gallów, mimo to jednak nie stanowiły one etnograficznej jedności.

Wyróżniały się od siebie pochodzeniem, kolorem włosów i skóry, wzrostem.

I gdy lud na północy tego kraju, był właściwym ludem gallów, ten który obsiadł jego południe, zagarnął w swoje dosiadanie oba przeciwległe pirenejskie stoki, nie pochodził z tego samego co on pnia.

Ludy te żyły czas długi niezawisłe, nie łączyły się z sobą w jedną polityczną gromadę.

Ale gdy północne rozporządzały większą potęgą, stało się z południowemi to, co się zazwy-

rolnej o wynikach prac delegacji mechanicznej przy warszawskiej sekcji rolnej; 3) wniosek delegacji leśnej o utworzeniu posady technika leśnego; 4) wniosek delegacji służbowej o utworzeniu delegacji drobnego przemysłu; 5) odczyt hr. Adama Starzeńskiego „O gruntach szachowniczych własności mniejszej”; 6) Pogadanka p. Teodora Rzętkowskiego „O międzyplonach”; 7) komunikaty rady; 8) wnioski członków i sprawy bieżące.

TEATR.

„Mentor“, komedia w 3-ech aktach, przez Jana Aleksandra Fredro. — Benefis Tadeusza Gorzkowskiego w 25-tą rocznicę jego pracy scenicznej.

Ówierać wieku pracy, kęs nielada w jakimkolwiek zawodzie, a cóż dopiero na deskach scenicznych, gdzie co wieczór nieomal żyć trzeba sztucznym życiem, przechodzić całą gamę najróżnorodniejszych uczuć ludzkich, by w nagrodę za to po 25-letnich latach sumiennej i użytecznej dla sztuki dramatycznej pracy, oprócz trochę kwiatów i skromnego podarku dostać po 75 kop. za każdy rok.

Sutel

A jednak, to wcale nie żarty, tak bowiem teatralna publiczność łódzka wynagrodziła dwudziestopięcioletnią pracę wczorajszego jubilata p. Tadeusza Gorzkowskiego, pomimo, że afisz zapowiadał „Mentora“, jedną z lepszych komedij hr. Jana Aleksandra Fredry (syna).

Tadeusz Gorzkowski nie należy wprawdzie do orłów w swoim zawodzie, ale w dziale ról epizodycznych, charakterystyczno-komicznych zalicza się do aktorów bardzo użytecznych, sumiennych i w bogatym repertuarze swoim posiada niejedną rolę, opracowaną z artystycznym zacięciem. Bezspornie więc zasłużył na coś więcej w ówieraćwiewkowy swój jubileusz.

„Mentor“ napisany w 1871 r., należy do słabszych nieco utworów Fredry (syna) i nie wychodzi po za granice niższego komizmu, tryska przecież humorem i werwą, tudzież posiada zręczną budowę sceniczną i dowcipnie nawiązaną intrygę.

Osnowa polega na dowcipnem «qui pro quo», urządzonem przez Władysława Morzanowskiego, syna generała, a bratanka bogatej pani Teresy Odolińskiej, b. rotmistrza, lamparta pierwszej wody, którego ciotce gwałtem ożenić pragną, jemu zaś bynajmniej nie śpieszy się pod jarzmo hymenu. Ciotce wybrały dla Władysława na żonę Jadwigę, bogatą pannę, córkę pułkownika Poryckiego, wojskowego kolegi ojca Władysława,

czaj w dziejach stawało, gdy na progu brutalnej siły, stanęła słabość.

Napadane, nie były w stanie uchronić swojej niezawisłości, uległy więc mocniejszemu przeciwnikom, połączyły się z nimi w jeden polityczny organizm.

Ale nie zwały, nie wyzwały się na ich korzyść indywidualności własnej.

Ci przeciwnicy północni wycisnęli przecież na nich swoje piętno.

Nie oni tylko.

Przyszli im pod tym względem z pomocą rzymianie, przyszli późniejsi panowie tych stron wizygoci, a gdy i pierwszych i drugich władza skruszyła i padła niby marmurowa kolumna powalona na ziemię haraganem, pozostała tu w tem miejscu społeczność odrębna, mieszanina tych wszystkich, jakie w ciągu wieków starały się ją urobić według modły własnej. Zatem odrębnego pochodzenia od gallów lud, oprócz nich, ulegał jeszcze dwóm innym wpływom, nie pozostał więc tem, czem był pierwotnie, ale nie przemienił się w gallów.

Był czem innym, i obecnie nawet jeszcze nie w całości naturalnie swojej lecz w części przypirenejskiej, innym jest.

I to właśnie, co pełen zaciekawienia, zwraca w jego stronę dziś wzrok.

Ale nietylko wzrok.

V.

Kiedy się tu do tych stron przybędzie, zanim się przyjrzy wszystkiemu uważnie, zmysł słuchu uderzony zostaje dźwiękami, do jakich nie przywykło we Francji nasze ucho.

w której znów kocha się ze wzajemnością Wacław Rówczyński, ciocię brat Władysława, najzupełniejsze jego przeciwstawienie, młodzieniec uczony, sensat i bardzo przyzwoity. Aby uniknąć niemiłego dla siebie małżeństwa i zarazem zbliżyć Wacława do Jadwigi, Władysław proponuje zamianę osób, ponieważ pułkownik nie zna obu młodzieńców. On więc lekkoduch i zawołany bałamut odgrywa rolę sensata, Wacławowi zaś każe być zamasztysem, pełnym życia, słynnym już ze swych awanturek miłosnych rotmistrzem.

Na tej kanwie snują się jedna po drugiej sceny bardzo komiczne, aż wreszcie pułkownik spostrzeżąc co się święci i łapie figlarzy w zręcznie zastawiony zatrask, sprowadza bowiem matkę Wacława i obie ciotki młodzieńców. Bomba pęka, lecz nikogo nie rani, owszem łączy Wacława z Jadwigą, Władysława zaś z Wandą Łoniewską, młodą i bogatą wdową, w której się naprawdę już rozkochał.

Wszystko to trąci co prawda nieco myszką, typy epizodyczne zakrawają cokolwiek na karykatury, ale całość bawi widza i pobudza go do szczerzego zdrowego śmiechu, bo komizm Fredry wypływa z czystej krynicy dowcipu i nie potrzebuje pieprznej zaprawy.

Artyści nasi zagrali „Mentora“ tak, jak za zwyczaj grywają oni utwory Fredry i bezwarunkowo ustaloną już w tej mierze posiadają opinię. Na scenie panowały ruch, humor, życie, znakomity zespół i sumienne wykonanie od pierwszorzędnym do najdrobniejszych ról; to też komedia szła jak z płatka, ku pełnemu zadowoleniu garstki widzów, bawiących się na niej przewybornie.

Nikom z artystów nie zarzucić nie sposób, chyba p. Trzebińskiej nieco przesady w roli Rozamundy Zamurło, p. Zelwerowiczowi zamało brawury w roli Piotra Bałagalskiego, ale są to już tylko drobiazgi. Zato jakże przepysznym był w roli Władysława Morzanowskiego p. Mielnicki, zwłaszcza w scenach, gdy udając sensata Wacława Rówczyńskiego, artystycznie zaznacza dwoistość swej natury, skoro uniesie go temperament i zapomni na chwilę, kim ma być wobec pułkownika. To samo przyznać należy p. Kopeckiemu w roli Wacława, odegranej niezmiernie subtelnie a spokojnie i w skupieniu. Potem wyróżnić należy bardzo dobrą grę p-ni Bartoszewskiej w roli poważnej pani Teresy Odolińskiej, wcale dobrą p-nią Maliszewską w roli poceiwej ciotki Agaty Morzanowskiej, rubaszną i zamaszystą majorową Rówczyńską p-ni Winiarską, pełną wdzięku i kokieteryi grę p. A. Roter w roli Wandy Łoniewskiej, miłą Jadwigą p-na Stogniewską, serdecznego i dzielnego pułkownika Poryckiego p. Różańskiego; wreszcie benefisanta, który bez zarzutu zagral epizodyczną rolę Krzysztofa Wrza-

Wsluchujesz się w te dźwięki w uroczej dolinie Béthmalskiej, lowisz je w bearniejskiej odczytnie Henryka IV i w kraju basków i dochodzisz do tego przekonania, że nietylko nie są one dźwiękami języka francuskiego, ale wyróżniają się znacząco jedne nawet od drugich.

Co to za dźwięki, co to za języki pytasz sam siebie, nie mogąc sobie dać z niemi rady, i nie znajdując na to pytanie odpowiedzi, zwracasz się w stronę uczonych filologów, by wyjaśnili ci oni tę zagadkę.

Ale filolodzy płaczą się w zdaniach, wywodzą je od starych greków to nawet od finuów i pozostawiają wśród zupełnego chaosu, który baskowie starają się rozjaśnić twierdzeniem, że język ich jest najstarszym językiem na całym świecie i że rozmawiał nim w raję Adam z Ewą, nauczony przez samego Boga.

Ale nie dość na tem, wynosząc po nad wszystkie języki, ten, jaki jest myśli ich tłumaczem, powiadają oni, że ze wszystkich jakie na świecie są, ich tylko jeden jest dziełem natury, nie sztuki.

I dodają: tak jak gruchanie dla synogarlicy, szeczekanie dla psa.

Ta pełna pychy opinia o języku własnym, przekonywa o pysze tego ludu.

„Kiedy wejdiesz do kraju basków—powiedział Wiktor Hugo—pierwszą rzeczą jaka uderzy twoje oczy, będzie duma jego mieszkańców“.

Historja uczy, że Wiktor Hugo miał słuszność.

Zamieszkują oni oba stoki Pirenei, politycznie należą do Francji i Hiszpanii, myliłby się ten przecież ktoby sądził, że uważają się bądź za francuzów bądź za hiszpanów.

zgi i p. Bartoszewskiego w dobrze pojętej roli Józefa, starego slugi, szczerze przywiązanego do lobuza Władysława, boć to przecież syn jego generała, kubek w kubek podobny do ojca.

St. Łapiński.

Z PETERSBURGA.

— Czytamy w „Mosk. Wied.“: „Nadzwyczaj radosną wieść otrzymano w Wilnie z Petersburga, że sprawa reformy miejscowej w kraju Zachodnim, od tak dawna będąca na porządku dziennym i ulegająca wszechstronnemu rozważaniu, ostatecznie została w wyższych kołach rządowych rozstrzygnięta, naturalnie pomyślnie. Wprowadzenie ustawy z d. 12 lipca 1889 r. nastąpi w guberniach białoruskich (mohylowskiej, uńskiej i witebskiej) w styczniu 1901 r.; w tak zw. zaś guberniach „litewskich“ (grodzińskiej, kowieńskiej i wileńskiej) w lipcu 1901 r.

Byłoby zbyt wiele dodawać, iż wprowadzenie w kraju Zachodnim instytucji naczelników ziemskich doznaje jaknajlepszego przyjęcia. Wzmocnienie w kraju władzy rosyjskiej (naczelnikami ziemskimi będą wyłącznie rosyjanie), stykającej się bezpośrednio z masą ludności, jest sprawą pożądaną i nieodzowną również pod względem politycznym. Bezwątpienia zmniejszy ono wpływ żywiołów napływowych antypaństwowych i podźwignie wzrost i przewagę zasad rosyjskich—państwowych i cywilizacyjnych.

Okoliczność, iż nie wszyscy naczelnicy ziemscy będą zamianowani z pośród miejscowych właścicieli ziemskich—rosyan, rzecz prosta, nie zmniejsza doniosłości reformy, w każdym bowiem razie wszystkie urzędy oddane będą rosyanom. I w guberniach wewnętrznych, jak wiadomo, nie wszyscy naczelnicy ziemscy są właścicielami ziemskimi miejscowymi, przeciwnie, wielu przysłano z innych miejscowości. Do kraju Zachodniego naturalnie będą oni przysłani z gubernii wewnętrznych.

— „Syn Ot.“ pisze: „Kancelarya kredytowa ministerium skarbu występuje do komitetu ministrów z projektem wyodrębnienia giełdy pieniężnej, jako oddzielnego urzędu, w odróżnieniu od giełdy bankowo-przemysłowej. Oto zasady reformy. Pragnący uczestniczyć w giełdzie pieniężnej muszą być uprzednio balotowani w radzie wydziału giełdy pieniężnej. Notowane będzie tylko transakcje dokonane. Sprzedawcy i nabywcy będą zaznaczani tylko wówczas, jeżeli złożą deklarację piśmienną z zobowiązaniem dokonania proponowanej transakcji. Wprowa-

Bask jak był dawniej tak i dziś jest przede wszystkim baskiem, pod tem mianem znany jest na obu półkulach świata, nie zamieniliby go na żadne inne nigdy.

Był czas, że baskowie dali się we znaki Francji, plądrowali i grabili jej nadloarskie prowincje, ale gdy nareszcie dostali się pod jedną z tym krajem władzę, na jego rzecz nie odstąpili ani jednej ze swoich autonomicznych swobód.

Tak dobrze we Francji jak Hiszpanii mieli oni swoje narodowe junty, tak dobrze jak tu jak tam nie wnosili do skarbu żadnych podatków, byli wolni od ogólnej służby wojskowej, a kiedy w początkach tego wieku konstytucya hiszpańska pozbawiła ich przywilei, jak jeden mąż porwali się dwukrotnie do broni i gdyby nie interwencya francuska, kto wie nawet czem by się ta ich rewolucya w obronie narodowej odrębności zakończyła.

A bearnieńczycy ich najbliżsi górscy sąsiedzi? Komu tajem jest to, że do końca szesnastego stulecia kraj ich rządził się odrębnymi od francuskich prawami, że podlegał odrębnej władzy, kto nie jest świadomym tego, że tylko z wielką niechęcią połączył się on z Francją w jeden polityczny organizm.

A gdy się połączył, czyż nie był przekonany, że wyrządził Francji zaszczyt choć wynosząc na jej tron swojego księcia Henryka, nazwanego później Czwartym, i sam do zaszczytu powiniem był się poczuwać.

Każdy inny lud, zapewne—tylko nie on.

dzający nowy papier na giełdę, założyciele przedsiębiorstwa składają wykaz ściśle przypuszczalnego dochodu i za ścisłość tych danych odpowiadają w ciągu dwóch lat.

Dziennik petersburski nie zaznacza, czy zmiany powyższe będą ogólne, czy też dotyczą wyłącznie giełdy petersburskiej, o której przekształceniu pisano już dawniej.

Wzmianka „Syna Ot.” prawdopodobnie dotyczy tylko tej jednej giełdy.

Na dworze błękitnym.

Damy dyplomacji europejskiej po raz wtóry zostały przyjęte przez cesarzową-wdowę na uroczystej audyencji z powodu nowego roku chińskiego. Pierwsza audyencya odbyła się 13 grudnia 1898 r., dzięki orędownictwu ks. Henryka pruskiego; do owego czasu dostęp do dworu był wzbroniony damom europejskim.

Otóż w roku bieżącym dozwolono żonom ambasadorów złożyć osobiście powinszowania cesarzowej. Damy, pod przewodnictwem najstarszej z nich, lady Macdonald, żony ambasadora angielskiego, zebrały się w pałacu tego poselstwa o 11-ej zrana, następnie wsiadły w lektyki i w otoczeniu swoich dragomanów, oraz pacholków konnych i pieszych, a także oficerów policyi chińskiej, podążyły do pałacu cesarskiego.

Przyjął je przewodniczący w Tsung-li-Yamencie, ks. Ching, oraz liczne damy dworskie. Ambasadorowe zdjęły futra w poczekalni, gdzie im przyniesiono herbatę; następnie zaprowadzono do sali audyencyonalnej. Na tronie siedziała cesarzowa-wdowa, po jej lewicy—cesarz Kuangsi.

Lady Macdonald odczytała adres po angielsku; powtórzył go natychmiast po chińsku najstarszy dragoman (rosyjski). Cesarzowa podziękowała w słowach uprzejmych. Damy wstępowały po kolei na stopnie tronu, kłaniały się naprzód cesarzowej, potem cesarzowi i z rąk obojga otrzymywała każda po pierścionku z perłą.

Następnie udały się do małżonki cesarza Kuangsi, dwudziestoletniej osoby i do 15-letniego, świeżo mianowanego następcy tronu. Przybyła tu także cesarzowa-wdowa i każdej z dam oddzielnie wyrażała zadowolenie, że ją widzi. Po jej odejściu w sali jadalnej dla dam europejskich i księżniczek chińskich podano obiad z chińskimi przysmakami, gniazdami jaskółczymi itd.

Przy stole umożliwiali rozmowę dwaj tłumacze chińscy, mówiący po francusku i angielsku. Ambasadorowie i dostojnicy chińscy siedzieli z tłumaczami europejskimi przy drugim stole w tej samej sali. Obiad trwał pół godziny; potem podano herbatę i papierosy; damy chińskie paliły zawzięcie. Następnie ambasadorowe były zaproszone przez cesarzową-wdowę do teatru. Jest to duszna, jasna hala, ze sceną kwadratową pośrodku. Ściany, posadzki i kolumny obite są sukmem ponsowem.

Aktorowie, ubrani bardzo kosztownie, składają się wyłącznie z eunuchów. Na wprost sceny jest łoża oszklona dla cesarzowej-wdowy, cesarza i następcy tronu. Podczas przedstawienia odtwarzającego sceny z życia bohaterów baśni chińskich, cesarzowa przeszła do łoża dam europejskich, znajdującej się obok cesarskiej i rozmawiała z nimi o ich rodzinach, strojach i klejnotach. Kazała potem oświadczyć swemu głównemu eunuchowi, że im podaruje kosztowne brokatele.

Po przedstawieniu raz jeszcze podejmowała je w sali jadalnej herbatą i łakociami, wreszcie pożegnała je uprzejmie.

Ostatnie wiadomości.

Obstrukcja czeska.

Czesi prowadzą obstrukcję w parlamencie austriackim według metody następującej:

Wnieśli do laski marszałkowskiej 2,758 petycji; na podstawie każdej z tych petycji chcą przeprowadzić cztery głosowania imienne. Pierwsze głosowanie imienne, czy petycja znalazła należyte poparcie wśród posłów, gdyż izba ma prawo przyjmować petycje z kół ludności tylko za pośrednictwem posłów; drugie głosowanie

imienne, czy należy głosować tajnie nad przyłączeniem petycji do protokołu posiedzenia; ponieważ taki wniosek izba oczywiście odrzuca, trzecie głosowanie zwyczajne co do należytego poparcia petycji, czy należy przeprowadzić głosowanie imienne, które — w myśl regulaminu — istotnie jako czwarte się odbywa.

Dzienniki wiedeńskie zowią ową taktykę obstrukcyjną nie bez słuszności „okrutnym wyrafinowaniem”.

W ten bowiem sposób izba na jednym posiedzeniu może załatwić trzy, do czterech petycji. Nic zaś nie stoi na przeszkodzie, by po załatwieniu 2,758 sztuk, czesi nie wnieśli nowej porcji np. w liczbie trzech tysięcy.

Echa berlińskiego zjazdu.

Wszystkie dzienniki podnoszą doniosłość wizyty cesarza Franciszka Józefa w Berlinie.

„National Zeitung” pisze, że monarcha Austro-Węgier jako ojciec chrzestny następcy tronu, z prawdziwie rycerską uprzejmością skorzystał ze sposobności, aby odwiedzinami swemi nadać aktowi upełnoletnienia następcy tronu jak najbardziej uroczysty charakter, a zarazem zacieśnić węzły przyjaźni i przymierza z domem Hohenzollernów i z państwem niemieckim.

„Berliner Tageblatt” nadmieniał, że przy sposobności upełnoletnienia zebrał się w Berlinie zaimprovizowany kongres książąt krwi, pod honorową prezydencją otoczonego najwyższą czcią cesarza Franciszka Józefa.

„Vossische Zeitung” stwierdza, że obecność najstarszego i najwierniejszego sprzymierzeńca niemieckiego domu cesarskiego nadała uroczystościom berlińskim szczególniejszą świetność i znaczenie.

Z okazji pobytu hr. Gołuchowskiego w Berlinie, „Germania” podnosi jego zasługi jako kierownika austro-węgierskiej polityki zagranicznej i zaznacza, że był on i jest wiernym i wypróbowanym przyjacielem trójprzymierza i niejednokrotnie występował w delegacjach wspólnych w obronie tej kombinacji politycznej, a przytem zawsze kładł nacisk na to, że trójprzymierze tem lepiej spełnia swe pokojowe zadanie, im lepsze władcy państw związanych sojuszem utrzymują stosunki ze wszystkimi mocarstwami.

Szef wielkiego niemieckiego sztabu generalnego generał Schliessen, dał w piątek obiad na cześć szefa generała Becka i wniósł toast na pomyślność armii austriackiej, podnosząc, że jakkolwiek spodziewa się, iż pokój zostanie zachowany, to jednak z pewnością przyjaźń obu armii wytrzymałaby także próbę, gdyby przyszło im stanąć ramię przy ramieniu na polu bitwy.

Telegramy.

Petersburg, 10 maja. Dziś, jako w rocznicę dnia urodzin Spoczywającego w Bogu Cesarzawicy Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza, w soborze Petropawłowskiem odprawiono nabożeństwo żałobne w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza i Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Olgi Aleksandrowny.

Wiedeń, 11 maja. W tutejszych sferach międzynarodowych utrzymują, że kanonik kapituły ołomuńskiej, hr. Potulicki, zostanie biskupem krakowskim, a ksiądz biskup Puzyna zostanie na miejsce ś. p. Morawskiego arcybiskupem lwowskim.

Wiedeń, 11 maja. Otrzymało tutaj poufną wiadomość, że tron Alfonsa XIII-go jest narażony na poważne niebezpieczeństwo. Zamieszki w Barcelonie są wstępem do zaburzeń na wielkie rozmiary we wszystkich większych miastach Hiszpanii.

Neapol, 11 maja. Wybuchy Wezuwiusza słabną.

Pretorya, 12 maja. Anglicy wzięli w niedzielę Fourteen Stream. Bombardowanie zmusiło wojska związkowe do ustąpienia. Prezydent Krüger otrzymał telegram od pewnej boerki, zapytującej, czy nadszedł czas zorganizowania oddziału

kobiecego. Wysyłająca depezę gotowa jest jać się broni wespół z oddziałem ochotniczek w celu obrony niepodległości kraju.

Tabanchu, 11 maja. Boerowie przenieśli główną kwaterę z Ladybrandu do Clooclan, gdzie zajmują silne pozycje w pobliżu przejścia mekwałińskiego. Generalowie Randl i Brabant zajęli punkty strategiczne, paunujące nad okolicą na południe od drogi Winburg—Ladybrand.

Londyn, 11 maja. Z Pretoryi donoszą: Prezydent Krüger otrzymał notę zbiorową mocarstw europejskich w sprawie wrzekomego czy istotnego zamiaru zburzenia kopalni johannesburskich. Nota czyni Krügera urzędownie odpowiedzialnym za ewentualne szkody. Mocarstwa poparłyby Anglię, gdyby zmuszoną się widziała zażądać indemnizacji od rządu transwaalskiego.

Londyn, 11 maja. Marszałek Roberts zamierza niezwłocznie po przekroczeniu rzeki Vaal ogłosić formalne wezwanie do oraniańskiej do Anglii.

Londyn, 11 maja. Siedzibę władz orańskich przeniesiono już do Heilbronn.

Londyn, 11 maja. Boerowie zajmują silną pozycję na wzgórzach, otaczających rzekę Zand. Rozporządzają oni dwudziestoma działami. Trzy tysiące ludzi przybyło im w posiłku.

Londyn, 11 maja. Silne stronnictwo w Volksraadzie transwaalskim zdecydowane jest wejść w rokowania pokojowe z Anglią.

Londyn, 11 maja. Gen. French połączył się z armią marszałka Robertsa.

Londyn, 11 maja. Lord Roberts wydał proklamację, w której nakazuje palenie doraźne wszystkich farm, w których broń będzie znaleziona.

Londyn, 11 maja. „Daily Mail” donosi, że zaraz po zakończeniu wojny Kitchener otrzyma mandat do izby gmin, poczem lord Landsdowne zrezygnuje z urzędu ministra wojny, a jego następcą zostanie Kitchener. Na tem stanowisku przeprowadzi on reformę armii lądowej angielskiej. Inicytorem tego projektu jest Chamberlain.

Geny targowe. Dziś ceny na Zielonym Rynku były następujące:

Jeden funt mięsa wołowego 13 kop., z krzyżówki i zrazowego 14 kop. funt, polędwicy funt 25 kop., funt łojny 10—12 kop., funt schabu 18 kop., funt szynki wędzonej 25 kop., funt słoniny 20 kop., kureczka 40—50 kop., funt ryby śniętej 13—14 k., funt żywego karpia 25 kop., kura 50—60 k., mendel jaj 90—1.10 kop., kwatera masła 70—80 k., pęczek: szczyploru 2 k., rzodkiewki 3—4 k., sałata za talerz 10 k., szparagi 90—110 k. kopa, garniec suszonego grochu zielonego 90 k., funt pietruszki świeżej 20 kop., starej 8 k., pęczek chrzastu 4—6 kop., cebula sztuka 2—4 kop., funt sera szwajcarskiego 24 kop., kwarta twarogu 15 kop., funt jabłek 10—12 kop., funt sliwek suszonych 20 k., funt grzybów suszonych 60 kop., kwarta śmietany 30—35 kop., kwarta mleka 5 kop., funt powideł 15 kop., ćwiartka kartofli 50 kop., funt chleba pszennego 4 kop., funt chleba gryskowego 3½ kop., kwarta mąki pszennej 6 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 12 kop., kwarta gryczanej 8 k., kwarta perłowej 11 kop., kwarta jęczmiennej 6 k., kwarta jaglanej 8 kop., kwarta szablaku 8 kop., kwarta grochu 7 kop., kwarta ryżu 20 kop., kwarta mąki 10 kop., pomarańcza 4—8 kop., cytryna 4—5 kop.

Reklamy.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

NAUCZYCIELKA ŚPIEWU

Janina Michałowska

przeprowadziła się na

ul. Promenadę № 17 m. 6.

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt niniejszym zawiadomić Sz. Publiczność, że w sobotę d. 12 b. m. w istniejącym ogrodzie przy gmachu Stowarzyszenia subiektów handlowych, przy ul. Długiej № 45, otwieram filię swą cukierniczą i mleczarnię a zatem polecam się łaskawym względem Sz. klienteli

548-0-5

Cukiernia J. Szmagier, Piotrkowska № 28.

Ogród „Waldschloesschen“

Otwarcie sezonu wiosennego w d. 12 moja tj. w sobotę

KONCERT

orkiestry pulku Chołmskiego, znanej z występów zeszłorocznych w Warszawie.

KONCERT PORANNY.

Początek o godz. 6 rano. Wieczorowy o godz. 5 popołudniu. W tychże samych godzinach koncerta d. 13 maja tj. w niedzielę.

!! Na krótki czas tylko !!

SALA KONCERTOWA

codziennie o g. 8½ wieczorem

10 pań „Jeunesse Dorée“ 10 pań

Śpiewaczki, tancerki.

!! Na krótki czas tylko !!

Przy stolikach i krzeselkach.

528-3-3

ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Trocewicz

przy ul. Zawadzkiej № 9,

rozpoczyna zajęcia poświadczone z dniem 26 kwietnia r. b. Zapisy przyjmują się na pensji p. Libiszowskiej od 10 rano do 5 popołudniu.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ŚWIEŻO NABYTY.

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. Potrkowską do domu pod № 103 vis-a-vis pałacu Hejncla.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względem i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-18

Stanisław Piotrowicz.

GEBETHNER i WOLFF

w Łodzi, 74 Piotrkowska 74

Generalni Reprezentanci i wyłączni sprzedawcy na Królestwo Polskie firmy

J. Blüthner

w Lipsku. 000 12

FORTEPIANY I PIANINA.

OJCÓW

Zakład Lecznicy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.—Poczta i telegraf na miejscu.—Odległość od Olkusza stacji kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej 19 wiorst.—Chorych umysłowo lecznica nie przyjmuje.

488-6-6

Dyrektor zakładu Dr. St. Niedzielski.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczości.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa.) Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Waller Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, niuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie elegancji i szybkość. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła.

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portern Waldschloesschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokietnińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zaspokaja na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedają towary lokalowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielienie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

poleca dzieła:

Stanisława Belzy

1. Na Lagunach. Wydanie 2 z ilustracjami rb. 2.
 2. W kraju tysiąca jezior. Wydanie 3 z ilustracjami rb. 1 kop. 50.
 3. W górach olbrzymich. Wydanie 2 z ilustracjami rb. 1 kop. 20.
 4. Holandya. Wydanie 2 z ilustracjami rb. 1 kop. 80.
 5. Za Apeninami. Wydanie 3 ozdobne rb. 1
 6. W stolicy Padyszacha. Z ilustracjami rb. 2.
 7. Nad brzegami Bosny i Narenty. Z ilustracjami rb. 1 kop. 50.
 8. Obrazy Korsyki. Z ilustracjami rb. 1 kop. 50.
 9. Listy z Sycylli. Z ilustrac. rb. 1 k. 80.
- Dostać można w księgarniach w Łodzi. Wkrótce we wspaniałych ilustrowanych wydaniach opuszcza prasę:
1. W Pirenejach. Odczyt publiczny.
 2. Odczyty Szkocyi. Wydanie 2. 543-10-2

Jadąc na rowerze ul. Piotrkowską od numeru 108, następnie Św. Andrzeja

Zgubiono portmonetkę

czarną skórzaną, zawierającą w złocie rb. 80 i papierek 25-rublowy. Uczciwy znalazca zechce takową zwrócić w redakcyi „Rozwoju“.

1-1

Do sprzedania

kareta trzyosobowa.

Cena rb. 450. Wiadomość w Sieradzu w aptece St. Idzikowskiego. 6-3

Jest do sprzedania

Wyżeł ponter biały,

ma na sobie czarne łaty, 7½ miesięcy. Ulica Przejazd № 7 drugie piętro.

W prywatnej szkole

dla chłopców i dziewcząt

przy ulicy Aleksandrowskiej № 70,

lekcye po świętach Wielkanocnych rozpoczęły się. Przyjmowanie uczniów i učenje odbywa się codziennie. 6-5

Rub. 4,000

są do wypożyczenia na 1-y po Towarzystwie Kredytowym numer hipoteki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod 4000.

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem Panie od 5-6 po południu

Ewangielicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6 popołudniu. 164

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt. i od 3-8 po poł.

OGŁOSZENIE.

440-3-3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 15 (28) kwietnia 1900 roku jeżeli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
7096	Marzec	11	Kijów miasto	Łódź	I. Gilman	Okaziciel	3	Tow. łokciowy	7	32
5605	"	10	Krzemieniec	"	G. Moskowicz	"	1	Meble bambusowe	10	—
5402	"	13	Odesa tow.	"	Br. Tarnopol	"	5	Obicia papier.	26	10
4400	"	10	"	"	F. Zeldiewicz	"	2	Tow. łokciowy	9	34
1823	"	13	Bendery II P. Z.	"	B. Trachnberg	"	1	Pudełka drewn.	1	10
7185	"	9	Winnica	"	N. Cytrinko	"	1	Mąka pszenna	5	—
377	"	13	Chmielnik	"	N. Kelger	"	3	"	1	07
361	"	13	Zawiercie W.	"	Ake Tow. Zawiercie	"	1	Wyroby bawełn.	7	—
3115	"	12	Ryga I osob.	"	K. W. Gesse	"	2	Folgi	5	39
1331	"	11	Mitawa	"	M. Grebner	"	1	Cerata	3	16
304	"	8	Tukum	"	B. Natanson	Kacnelbogen	1	Wata	—	12
2/91	"	15	Nürnberg Aleks.	"	Danter et Com.	A. Windeberg	1	Pasy transmisyjne	1	01
5932	"	9	Warszawa W. zw.	"	Kaganowicz	Okaziciel	1	Towar łokciowy	6	5
6474	"	14	"	"	Boškin	"	1	Herbata	2	27
6457	"	14	"	"	Zecer i Werner	"	2	Ultramarina	5	25
6226	"	12	"	"	Sztjmer	"	1	Towar kosmet.	1	25
6151	"	11	"	"	S. Bernsztajn	"	1	Lampy	3	25
6005	"	10	"	"	Prilwies	"	1	Zawiasy	3	32
2394	"	9	Warszawa W. pos.	"	Sz. Lurje	"	1	Koronki	—	38
67	"	7	Żerebłówka	"	Jarociński	"	1	Książki	—	19
1469	"	7	Nowozybków	"	Kaskin	"	2	Wyroby wełniane	1	—
4138	"	14	Achtyrka m.	"	Tyłajew	G. Achtyrka	2	Łokc. tow. wełn.	13	36
1969	"	12	Radom Iw. D.	"	M. Wachtel	Okaziciel	3	Krawaty	10	35
10774	"	12	Warszawa m. Nad.	"	Blumensztek	"	3	Towar łokciowy	11	22
10976	"	13	"	"	Wola	D. N.	14	Ultramarina	18	—
11231	"	14	"	"	Banaszkiewicz	Okaziciel	1	Wełna	5	8
1626	"	9	"	"	Gołomb	"	1	Jedwab surowy	1	23
1380	Styczeń	28	Kozłów R. Ur. pos.	"	A. Polański i S-ka	M. Gelman	1	Towar wełniany	1	13
3266	Marzec	14	Białystok S.P.W.	"	Wygodski	Okaziciel	1	Odpadki wełniane	14	—
1885	"	12	Wilno posp.	"	Żuk	"	1	Maszyny pończoch	—	38
18882	"	12	Moskwa tow. M.Br	"	Kremer	"	2	Woda dziegielowa	66	30
13811	"	11	"	"	Keller	"	1	Rękawy pończoch	2	5
12266	"	7	"	"	Piersie	"	3	Towar łokciowy	18	33

**WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA
i zakład reperacyjno-krawiecki
p. f. „HELENA“**

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Portret darmo do tuzina fotografii gabinetowych za rb. II.
Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. b.

Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ“

Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

ciężąc się od kilku lat wielkim powodzeniem w reprodukcji portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowania, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, dodawać będzie darmo do każdego tuzina fotografii gabinetowych za rb. 11 portret cenny dużych rozmiarów w ozdobnym passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do 1 lipca r. b.**

Zakład otwarty od godz. 9 rano do wieczór.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materyałów piśmiennych

pod firmą **R. SCHATKE**

(Właściciel Leon Sima)

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połącz.

Posiada na składzie w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych. Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.

Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.

Skład nut zaopatrzony w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Steingraebera.

Czytelnia polska i niemiecka stale zasilana jest w nowości beletrystyczne. Warunki abonamentu od Nowego Roku niższe.

Wielki wybór rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.

Przyjmuje zamówienia na oprawę książek i obrazów.

Katalogi książek i nut oraz okazowe pism udziela bezpłatnie.

Wielki wybór kart pocztowych z widokami miejscowymi i innych miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych. 332-24-5

Dla Kowali

węgiel angielski do kuzni do stać można w składzie węgla

E. Dietrycha

Ulica Konstancyńska № 21.

541-6-2

TANIO !!!

Wielki wybór kapeluszy

POLECA

NA SEZON LETNI

Magazyn Mód „Władysławy“

Konstancyńska № 11.

ZAKŁAD MALARSKI

B. STEFAŃSKI

Ul. Andrzeja № 19

Wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące sumiennie i akuracie, z czem poleca się łaskawym względem pp. fabrykantów i obywateli.

8-3

Letnie mieszkanie

Domek, składający się z 6 pokoi ze wszelkimi wygodami: kąpielą, wodociągiem etc. oraz umeblowaniem, do wynajęcia zaraz w majątku „Lisowice“ pod Kolniskami. Cena rb. 450 za cały sezon. Wiadomość w kantorze Tow. Ake. M. Silbersteina. Piotrkowska 40. 527-3-2

Dostawa lodu do domów

najtaniej i najpункtualniej.

Leon Sellin

Benedykta 98. Telefonu 273. 486-0-7

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Ziarna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2-52-39

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstancyńska № 57. Stróż wskazuje. 526-d.

Do pracowni sukien damskich Anastazyi Zagórowskiej potrzebne zdolne panny i uczennice. Widzewska 45 róg Dzielnej. 567-2-2

Do Paryża towarzysza podróży poszukuje. Al. Majewski. Północna 19 m. 10. 563-3-2

Kupno okazjone. Duży i dwa mniejsze prawie nowe kufry podróżne, nowa wanna, ładny stolik do kwiatów, gitara, parasol i ładny biały pudeł do sprzedania. Wolezańska 39 m. 2, róg Benedykta. 570-3-2

Letnie mieszkanie. Ruda Pablińska, nowa drewniana willa. Kuchnie osobno, piwnica, góra, łazienka, pralnia. Wiadomość na miejscu lub L. Spiess, pałac Szajblera, Łódź. 537-6-4

Manki wiejskie, zdrowe, z świeżym pokarmem do umieszczenia. Wiadomość ul. Fabryczna № 5 m. 18 u Rajskiego. 572-2-1

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebna pracznia. Wiadomość u Siecha ul. Radwańska № 11. 565-2-2

Potrzebny kufer podróżny mało używany. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. M. B. 5-3

Potrzebna jest bufetowa do restauracyi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 554-3-3

Poszukuje się pokoju kawalerskiego przy inteligentnej polskiej rodzinie, w okolicach Nawrot, Piotrkowskiej, Przejazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Znam dobrze rachunki, język polski i rosyjski. Nawrot 88 m. 15. 573-2-1

Sprzedam lub wydzierżawię fabrykę mydła z domem, ogrodem i odpowiednimi zabudowaniami. B. Freiszmidt w Żyrardowie. 571-2-2

Sklep kolonialny do sprzedania. Wiadomość u Rafała Kempńskiego, ul. Ogrodowa № 16 vis-a-vis fabryki Poznańskiego. 575-3-1

Sklep rzeźniczy do sprzedania z powodu pilnego wyjazdu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 574-2-1

Uczeń klasy 8, tutejszego gimnazjum, polak, poszukuje kondycyi na czas wakacyjny na wyjazd. 3-2

Une dame suisse desiro se placer pour les mois d'été, à la Campagne. S'adresser à la redaction... Suisse. 2-1

Wózki dziecięce za gotówkę i na raty poleca T. Radziszewski. Dzielna 12. 520-6-5

Zaginęła karta pobytu Juliana Kordosińskiego, wydana przez magistrat m. Łodzi. Złożyć w magistracie. 561-3-3

Zaginęły 2 karty pobytu na imię Maryzyna Czarnańska i Władysława Czarnańska wydane z gminy Radogoszcz. 564-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wincenty Pachulski, wydany z Radogoszcza. 566-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna, bilet i akt urodzenia z parafii Małyn na imię Antoni Klimiński, wydana z gminy Krokocice. Łaskawy znalazca zechce odesłać na ulicę Nowo-Zarzewską № 9 m. 43. 576-3-1

Zaginął paszport na imię Melchior Wichleński wydany z gminy Gostków. 578-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Kujawa wydana z gminy Radogoszcz. 579-3-1

Zaklet czarny, letni, na panienkę 15-letnią, tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508-d.